

KYRNER LVBELSKI

PISMO CODZIENNE.

Czy bezpieczeństwo Niemiec jest istotnie zagrożone?

BERLIN, 7.9. (tel. wł.). Bardzo ciekawy artykuł b. Jan. Deimlinga przynosi dziś „Dortmunder Zeitung”. Autor polemizuje w nim na temat konieczności uzbrojenia Niemiec i zbija tezę konieczności nowych zbrojeń, zadając pytanie, czy bezpieczeństwo Niemiec jest istotnie zagrożone i przez kogo. Francja nie zomyśla iść na podbój Niemiec i cały naród jest usposobiony pokojowo, a zbrojenia Francji mają charakter tylko defensywny. Rosja zajęta jest zbyt odbudową gospodarczą i skazana na pomoc niemiecką, również nie ma zamiarów agresywnych wobec Niemiec. Polska zadowolona jest ze swego stanu posiadania, gotowa jest jedynie tylko bronić swych granic do ostatniej kropli krwi, lecz nigdy nie odważyłaby się napaść na Niemcy, wiedząc, że są one już dziś przeciwnikiem silniejszym i że Francja nie przysłałaby Polsce z pomocą.

BERLIN, 7.9. (tel. wł.). Miaślnie M. S. Z. ogłosiło dziś też memorandum w sprawie zbrojeń, które wręczone było 29-go sierpnia przez ministra spraw zagranicznych, Neuratha ambasadorowi Francji w Berlinie. Memorjał nie zawiera żadnych cyfrowych danych, z których można by wywnioskować, jak Niemcy w praktyce wybrały sobie zwiększenie swych sił zbrojnych. Najogłośniejsze żądania Rzeszy uważa, że ogłoszenie cyfrowych danych w obecnej chwili nie jest wskazane. Memorjał ustala główne zasady, na których ma oprzeć się wolność zbrojeń w Niemczech, zaznaczając, że ustalenie danych cyfrowych na stapi w drodze rokowań dyplomatycznych. Główną tezą memorandumu jest: „Niemcy mają takie same prawo do zbrojeń, jak i inne państwa”. Ponieważ — obecny system oparty na traktacie wersalskim nie daje Niemcom tego prawa — musi być zmieniony. Memorjał zaznacza, iż program Niemiec w sprawie równości zbrojeń, jest programem minimalnym, na czas trwania pierwszej konwencji rozbrojeniowej.

Memorjał stwierdza, iż Niemcy zgodzą się stosować zakazy pewnych kategorii broni, jeżeli zakazy te będą obowiązywać we wszystkich państwach. Co się tyczy Reichsbahny — memorandum, ustalając zasadę reorganizacji armii niemieckiej, dostosowanej do potrzeb społecznych i społecznych, tytułem przykładu stwierdza, iż reorganizacja ta powinna iść w kierunku: skrócenia czasu trwania służby w Reichswehrze, swobody organizacji jednostek wojskowych, swobody tworzenia milicji na zasadzie krótkotermiowego powołania, obowiązkowość służby w wojnie, przystąpienie do licze w praktyce, byłoby dla obrony granic, wybrały i używają w porządku wewnątrz kraju.

ju. W konkluzji memorjał stwierdza, iż rozwiązanie sprawy zbrojeń niemieckich jest zagadnieniem palącym i wymagającym najszybszego załatwienia.

Czy Reichstag będzie rozwiązany?

BERLIN, 7.9. (tel. wł.). Prezydent Reichstagu, Göring, ogłosił, że parlament będzie zwołany w poniedziałek, 12 b. m., w sobotę zaś odbędzie się konferencja przyzdyum Reichstagu z prezydentem Hindenburgiem, który powróci ma w piątek z Neu-deck do Berlina. Na porządku dziennym sesji Reichstagu znajduje się tylko expose kanclerza. Dyskusja nad expose, oraz głosowanie nad ewentualnym wnioskiem nieufności odbędzie się na sesji następnej, której terminu jeszcze nie wyznaczono.

Jest to całkiem widoczna taktyka granie na zwłokę w nadziei, że w międzyczasie uda się może kanclerzowi jeszcze pozyskać centrum i hitlerowców dla utrzymania swego gabinetu.

W kołach parlamentarnych przypuszczają, że prezydent Hindenburg będzie się starał wpłynąć na delegację przyzdyumną, w której skład wchodzi przedstawiciele centrum i hitlerowców, by zgodzili się oni na

tolerancję rządu von Papena. Rokowania centrum z hitlerowcami nad utworzeniem wspólnego rządu toczą się dalej, jednakże oceniane są sceptycznie. Dziś odbyła się znowu konferencja przyzdyum Reichstagu z b. kanclerzem Brueningiem, jednakże bez pozytywnych rezultatów. W kołach parlamentarnych utrzymuje się przekonanie, że hitlerowcy i centrum, chcąc za wszelką cenę uniknąć rozwiązania Reichstagu (obawiają się tego przedewszystkiem hitlerowcy) zdecydowali się, być może na udzielenie swej tolerancji rządowi v. Papena, potem zaś nastąpićby miała ewentualna rekonstrukcja gabinetu Papena z przyłączeniem hitlerowców i centrum. Natomiast organ, zblizony do kanclerza w „Deutsche Allgemeine Ztg.”; w tej chwili pismo najlepiej poinformowane, zapowiada z całą pewnością rozwiązanie Reichstagu na koniec września.

Znamienne oświadczenie min. v. Schleichera

BERLIN, 7.9. (Tel. wł.). Minister von Schleicher, który bierze udział w manewrach w Prusach Wschodnich, oświadczył przedstawicielom prasy w Elblagu, że nowe uzbrojenie Niemiec, konieczne jest chociażby tylko ze względu na zagrożenie Prus Wschodnich. Nowoczesne uzbrojenie musi się dać Prusom Wschodnim, aby każdy miesz-

kaniec tej prowincji wiedział w jaki sposób ma bronić swej ojczyzny w razie potrzeby. Prawa obrony w razie zaatakowania przez sąsiedztwo, posiada każde państwo. Posiadać ją więc muszą i Niemcy. Min. von Schleicher zapewnił, że rząd w każdym razie uczyni wszystko co jest potrzebne dla obrony narodowej.

Armaty po 306 franków francuskich

PARYŻ, 6.9. (tel. wł.). W Fontainebleau odbyła się licytacja artyleryjskiego sprzętu przeznaczzonego na łom. Wystawiono na sprzedaż 12 dział, 7 moździerzy,

z których dwa miałyce min. Zjawili się tylko dwóch kupców, którzy kupili cztery działa, płacąc za nie ogółem 586 franków. Za jedno działo połowe o kalibrze 75 mm. zapłacono 306 franków, za działo górskie 96 franków.

„Żelazny fundusz Wileński”

KOŃNO, 7.9. (Tel. wł.). Prof. Kemesisz, wiceprezes Związku Wyzwolenia Wilno, wygłosił przemówienie na temat „żelaznego funduszu wileńskiego”. Przemówienie to „Ljetuwoz Adas” poświeca w atmosferze. Niebezpieczeństwo, zagrożenie Kijajpedzie ze strony Niemiec i potrzeba twardej walki kulturalno-ekonomicznej dla wstrzymania i h pokolewnej podboju Litwy, nie zdająca zmniejszyć energii litewskiej w walce o Wilno. Wprawdzie trudno będzie walczyć na dwa fronty i to z sąsiadami silniejszymi, jednak Litwinom nie udało się upadają.

Japończycy aresztowali

komisarza angielskiego

LONDYN, 7.9. (Tel. wł.). Po licyta japońska w Dajrenie aresztowała angielskiego komisarza celnego, który odmówił przekazania funduszu urzędu nowym

władzom. Po kilkugodinnym po- bycie w areszcie komisarz angielski został wypuszczony na wolność na skutek interwencji konsula angielskiego.

Jak odpowie Herriot

na notę niemiecką

PARYŻ, 7.9. (tel. wł.). Dziś się zbiera się rada ministrów, na której prawdopodobnie uchwalona będzie odpowiedź na notę niemiecką w sprawie równouprawnienia.

W tym też duchu wypowiedział się niektóre dzienniki, jak „Intransigant”, odzwierciedlające średnią myślenia społeczeństwa francuskiego.

Sądząc z nastrojów opinii publicznej, której rząd francuski jest wiernym odbiciem, jedno wydaje się pewnym, że Niemcom nie grozi brutalne: Nie! Przymuszenie Herriot zachęca zyskać na czasie i odstąpić sprawę do Ligi narodów lub konferencji rozbrojeniowej.

Polityka niemiecka rozwija się tak gwałtownie, że opinia francuska jest jakby oszołomiona i skłonna do rezygnacji. Zresztą Schleicherowi chodziło więcej o równouprawnienie moralne i teoretyczne, niż praktyczne, że co gotów byłby na pewne poświęcenia na rzecz bezpieczeństwa francuskiego.

Zjazd Hitlerowców w Wiedniu

odłożony do wiosny

WIEDEN, 7.9. (tel. wł.). Dnia 17 i 18 b.m. miał się odbyć w Wiedniu wielki zjazd hitlerowców z całej Austrii, na który przybyć miał także Adolf Hitler. Zjazd hitlerowski już od stercy tygodni b. intensywnie uprawiała propaganda, przepowiadając, że wizyta Hitlera stanowić będzie punkt zwrotny w całym wewnętrzno politycznym życiu Austrii.

ma się odbyć w Wiedniu wielki wiedeński sekcji hitlerowców. Wiele ten domagać się będzie rozwiązania rady narodowej i rozpisanie nowych wyborów.

Ku wielkiemu rozczarowaniu hitlerowców i żywym radości austriackich władz bezpieczeństwa, zjazd ten odwołano i odroczono do wiosny. Hitler do Wiednia nie przybędzie. Odwołanie przybycia Hitlera tłumaczy się wojną domową w łonie stronnictwa narodowo-socjalistycznego. Przywódcy austriacki domagają się całkowicie zupełnego wyzwolenia się z pod wpływów niemieckich. Ofi janie kierownictwo stronnictwa podaje, jako powód odwołania zjazdu i wizyty Hitlera, krytyczne położenie w Niemczech, które nie pozwala obecnemu Hitlerowi opuścić kraju. Z początkiem przyszłego miesiąca

Głód w Mandurji

LONDYN, 7.9. (tel. wł.). Wia domość z północnej Mandurji brzmi coraz bardziej alarmująco. Misja międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Charbinie stwierdza, iż według przybliżonych obliczeń liczba ludności głodującej w Mandurji wynosi około miliona głów. Doliny rzek Sungari, Nonni i innych w rejonie między Charbinem i Cielkiem są zalana wodą na przestrzeni tysięcy kilometrów. Kłopotliwa gospodarczo obliczają, iż w roku bieżącym około połowę zbiorów w Mandurji zniszczyła powódź. Projektowana jest zorganizowanie wielkiej akcji międzynarodowej dla głodujących.

UWAGA.
Nowo utworzona firma
Centrala Ubiórów
w Lublinie,
przy ul. Krak. Przedm. 10
róg Bernardyńskiej.
Posiada na składzie w wielkim wyborze: Paltę jesienną i zimową damską i męską podług najmodniejszych fasad krajowych i zagranicznych, jak również futra wszelkiego rodzaju garnitury męskie oraz mundurki szkolne.
Przyjmuje również zamówienia w pozytywnym zakresie.

ZDZISŁAW BUDZISZEWSKI
KSIĘGARNIA I SKŁAD KUT
DAWNIEJ
GEBETHNER & WOLFF
LUBLIN, Krakowskie Przedmieście 29,
(Hotel Europejski)
tel. 371 Konto P. K. O. 14788
POSIADA NA SKŁADZIE
Komplety podręcznych szkolnych do wszystkich klas szkół średnich, licealnych i wyższych. Druki i wydawnictwa szkolne, w tym podręczniki, zeszyty, albumy, mapy, globusy, itp.
Zamówienia przyjmujemy w godzinach: 10-18
1178

„CZARNY FRONT”

Nowa ustawa o ustroju adwokatury

Papenjada i wierność Adolfa

W Niemczech zamieszkało jest wiodące walczących ze sobą zadanie i energicznych się kształtujących formacji bojowo-politycznych. Do rycerskich szeregów Stahlhelmu, Sturmabteilung, Rotfrontu, Reichsbanneru i innych batalionów tajnej armii przybyła świeża nowa organizacja: „Czarny front”.

„Czarny front” złożony został przez niejakiego Ottona Strassera, hitlerowca-secesjonistę, brata Grzegorza Strassera, jedynego z „wodzów” nacjonal socjalistycznych.

Otto Strasser zaimponował militarnym w swych „czarnych” formacjach wszystkich hitlerowskich malkontentów i rewolucjonistów, niezadowolonych z poczynić „Wielkiego Adolfa”. „Czarny front” zwraca się z apelem również do komunistów do socjalistów z Reichsbanneru i zapowiada stworzenie jednolitego frontu... „socjalistów-rewolucjonistów”.

Dowodzą „Czarnego Frontu” ma zostać niejaki major Buchdrucker, były komendant t. zw. „Czarnej Reichswehry”, który i październiku 1923 r. usiłował dokonać zamachu i zawładnąć garnizonem w Kitzbühlu (Küstrin). Skazany został wówczas na 10 lat twierdzy, lecz potem uwolniony. Członek partii nacjonalistycznej, wystąpił z niej niebawem, uważając ją za zbyt „reakcyjną”.

Tak więc „Czarny front” łączy w swych szeregach czerwonych hitlerowców — i stanowi pomost między hitleryzmem a komunistyzmem.

Należy przewidzieć silną pomoc propagandy sowieckiej dla tej nowo-powstałej organizacji, z pomocą której elementy skrajnie rewolucyjne usiłować będą opanować hitleryzm.

Na obrządku rasze 14 milionów hitlerowców dybła netylko zresztą „rewolucjonistów”, jednoczący się w tej chwili w formacjach „Czarnego frontu”. Ogromna partja Hitlera jest gratką lekoma i wzbudza apetyt również i u jeńców pańskich artystów i „Herrenklubu”, których przedstawicielem jest kanclerz von Papen. To też od nowego czasu kursują po Berlinie majłaste pogłoski o tworzeniu się t. zw. „partji Papena”, ma-

jącej stanowić partję porządową. W związku z tem istnieje podobno projekt zwolnienia wielkiego zgromadzenia Narodowego, jakiejś nowej konstytucyjnej, któraby opracowała... przebudowę Rzeczy niemieckiej.

Hitler nie chce, oczywiście, dopuścić do tego, by „Papenhelmerzy” wydarli mu z rąk masę, które historycznie wprost ubóstwiają „Wodza”. W dniu 1 września w „Palacu sportowym” w Berlinie odbyła się olbrzymia manifestacja narodo-wo socjalistów, w czasie której Hitler ostro i namiętnie wystąpił przeciw kanclerzowi.

Wspominając o hipotezie zagarnięcia przez Papena dowództwa nacjonalnego socjalizmu, Hitler oświadczył dumnie, że wyatrzycyliby mu „kwańc palcem”, aby lud „porzucił kanclerza” a poszedł posłuszenie za nim — swolim „Führerem”.

— „Tak będziemy czynili... wolał dalej „Wodza”. — że liczba naszych członków” wzrosła z 14 na 60 milionów! Bądźcie spokojni! Nigdy nie poświęce idei naszego ruchu! Nie jestem stworzony do roli, którą chcia-no, abym odegrał! Nie tracę nerwów! Wola moja jest niez-wrzucona, a oddech mój jest dłuższy niż moich przeciwników! Jestem wierny memu ruchowi, ruch mój pozostał wierny mnie. Nadajcie dzień, kiedy netylko Reichstag lecz i całe Niemcy zainia od bronzowych mundurów!”

Jasna jest że Hitler staje wobec obecnego rządu w opozycji niemieckiej silnej jak wobec gabinetu Brüninga. Wówczas jednak w Reichstagu miał znakomita liczbę posłów — dziś sytuacja jest zasadniczo... zmieniła.

Bolszewicy aresztowali 2 francuzów

Do Warszawy w drodze powrotnej z Rosji Sowieckiej p. Yvon Delbos — wiceprzewodniczący francuskiej Izby deputowanych i b. minister oświaty. P. Delbos na czele grupy, złożonej z kilku deputowanych oraz przemysłowców francuskich na zaproszenie rządu sowieckiego odbył miesięczną wycieczkę po Rosji.

Przy wyjeździe dwaj członkowie wycieczki, mianowicie p.p. Gault i Grammont zostali przez władze sowieckie zatrzymani na

granicy w Szeplolowcach ze względu bliżej nieznaną. To też do Warszawy przybył jedynie p. Delbos, który natychmiast po przybyciu, poczynił w tej sprawie niezbędne kroki. P. Delbos którego spotykał na stacji radca Mohl, sekretarz grupy polsko-francuskiej, był podejmowany przez senatora Wielowiejskiego, członka prezydium grupy, śniadaniem, wieczorem zaś obiadem przez ambasadora francuskiego.

Ciekawy patryjotyzm „narodowego” kościoła

Naczelny organ polsko-narodowego kościoła Faronu, „Polskie Odrodzenie” przynosił w numerze 14 b. r. seascyjną wiadomość z „konsystorza” tej sekcji, że z dniem 12 lipca br. zwolniono ze stanowiska „kanclerza kurji” dr. Selomons, który ze władzą i zgodą „konsystorza” przeszedł pod jurysdykcję „starokatolickiego arcybiskupa” dr. Mooga z Bonn i objął stanowisko starokatolickiego proboszcza w Łaziskach na Śląsku.

A więc nie byłbyś członkiem, lecz sam „kanclerz” sekcjskiej kurji, która na swym zstanzardzie wypisała „spolszczenie” Kościoła Katolickiego, oddaje się dobrowolnie pod władzę Niemiec, zamieszkałego at nad Renem, a wieścią „narodowego” Kościoła netylko nie przeszkadza temu, ale wyraźnie zgadza się na takie zaprzęstwo. Ciekawy patryjotyzm „narodowego” kościoła!

Uchwalony przez Radę Ministrów projekt rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy o ustroju adwokatury oparty został na projekcie, słożonym w ub. roku do Sejmu i następnie wycyfowanym, chociaż uwzględniono w nim wiele postulatów swiata adwokackiego, a m. in. co do utrzymania Instytucji Maczelnej Rady Adwokackiej. Według projektu ustawy, N.R.A. będzie wybieralna, a jedynie tylko pier-wszą Nacr. Radę Adw. w składzie 20 osób mianuje na 3 lata P. Prezydent Rzplitej.

W okręgu każdego sądu apellacyjnego istnieć będą izby adwokackie, których władze stanowią: walne zebranie, Rada adwokacka i sąd dyscyplinarny. Do Rady adwokackiej wchodzić będzie 9, 15 lub 19 adwokatów, zależnie od liczby sędziów izby w danym okręgu (300 1000 i ponad 1002), należących do izby przynajmniej przez 5 lat.

Zadaniem Nacr. R. Adw. będzie nadzór nad działalnością poszczególnych Rad, rozpatrywanie zażaleń, nadzorowanie etniczności adwokackiej itp.

Zawód adwokacki będą mogli wykonywać osoby do tego uprawnione (obywatele polscy, posiadający wykształcenie prawnicze i po odbyciu aplikatury i t. p.), przy czym w razie odmowy zapisania do izby adwokackiej będą one mogły odwołać się do Sądu N. i w. wyższego, czego domagali się adwokaci, a co w poprzednim projekcie ustawy było pominięte.

gdyl odwołania miało być kierowane do kolegium administracyjnego Sadu Apellacyjnego.

Gen. Górecki w Lizbonie

Do Lizbony przybyła na odbywający się tam Międzynarodowy Kongres Fidonu delegacja polska pod przewodnictwem gen. Góreckiego.

Rokowania o pożyczkę na rozbudowę sieci kolejowych

Jak donosi „Daily Telegraph” w chwili obecnej na terenie Londynu trwają rokowania z grupą finansistów angielskich o pożyczkę na rozbudowę sieci kolejowej w Polsce. Wysokość tej pożyczki ma sięgać dwóch milionów funtów szterlingów.

Manewry międzydywizyjne

Na manewry międzydywizyjne, które odbędą się pod dowództwem generała Rydza Smigłego zaproszono wszystkich atatche wojskowych, skredytowanych w Warszawie.

Zniżka cen cukru o 20 procent

Długotrwałe rokowania rządu z przedstawicielami cukrownictwa polskiego o obniżenie cen cukru na rynku wewnętrzym, zakończyły się wynikiem dodatnim. Dowiadujemy się że od dnia 1-go października r.b. ceny cukru w hurcie zostaną obniżone o 20 proc.

IX Międzynarodowy Zjazd poświęcony medycynie

W dniach od 10 do 18 b. m. odbędzie się w Bukareszcie IX międzynarodowy zjazd poświęcony historii medycyny. W tej dziedzinie wezmą udział delegaci kilkunastu państw.

Z Polski weźmie udział w zjeździe 4 profesorów uniwersytetów warszawskiego, krakowskiego i lwowskiego, którzy wyłoszą referaty, poświęcone różnym zagadnieniom z dziedziny historii medycyny.

Czyżby wybory w Gdańsku?

„Dziennik Volksstimme” donosi, o czem pisaliśmy w przed-ciu nakładu — że w sferach dobre poinformowanych liczą się ze złożeniem przez hitlerowców wniosku o rozwiązanie sejmiku gdańskiego i rozpisanie nowych wyborów. Już podczas najbliższych posiedzeń, które ma się odbyć w przyszłym tygodniu.

Krok hitlerowców ma być popyktowany nowymi instrukcjami otrzymanymi przez nich z głównej kwatery w Monachium. Zapowiedziany przyjazd szefa sztabu hitlerowskiego Roehma, oraz księcia Augusta Wilhelma do Gdańska ma stać dowodem i związku z tem postanowieniem.

JAN ŻELEWSKI.

NASZE PRAWA DO BAŁTYKU

(Dokończenie)

Przyznali więc Niemcy, że pomimo przesłado-wań, rugów i t. p. mieszkało na Pomorzu w 1910 r. 85 proc. Polaków.

Wreszcie trzecim, bardzo poważnym argumentem, stwierdzającym nasze prawa do morza i Pomorza, to allna wola tubylczej ludności wytrwania przy Polsce i polskości.

Ohotnicy z Gdańskie brali udział w powstaniach 1831 r. i 1863 r. Języczne przed Drzymłą niejaki Aleksander Pepliński, gdy go Niemcy wyłazdzili z ojczyzny, zamieszkał w wozie cygańskim. Następnie, poczynając od 1871 r., nadmorskie powiaty: Kartuski, Pucki i Wejcherowski zawsze wybierały Polako do niemieckiego parlamentu. Opór ludności kaszubskiej przeciw germanizacji był tak silny, że nawet B smerek czuł się wobec niego bezradnym. Pisał w swoich listach („Bismarckbriefe”, 1836-1872): „Bijcie Polaków! Nie pozostają nam nic In nego, jak ich wyptępić...”

Niam! cka więc „kultura” krzewiono na Pomorzu przy pomocy kija i węża! Nie pozostało im w d inego wobec oporu Kaszubów...

Mając więc ta argumenty na urzędzie, Kongres Wersalski przyniósł nam otrzymanie morza, stosownie do postanowień Prezydenta Wilsona.

Przez ten jednak fakt nie jest Flotam nasze nie-... (tekst nieczytelny)

Drang nach Osten”, stąd taka wściekłość i nienawidź niemiecka.

Niemcy kurczowo uchycyli się słowa „korytarz” pomorski. Dla nas, Polaków, sprawa ta nie istnieje. K. Smogorzewski w książce p. t. „La Pologne, l'Allemagne et le „corridor”, udowodniła, że takich „korytarzy” na świecie jest dziesiątek, a nikomu nie przychodzi do głowy rozpętanie z tego powodu nowej wojny światowej.

Niemiecka propaganda robi wszystko, aby przekonąć świat o swej urojonej krzywdzie.

Jednakże, mimo setek różnych prac naukowych i artykułów, które mają wybitnie antypolski charakter, Niemcom nie udało się obalić naszych argumentów. Niemcy, jak twierdził prof. W. Sobieski („Walka o Pomorze”) przyznają, że, pomimo uciśku pruskiego i skosowania w 1887 r. języka polskiego w szkołach, sądech i administracji, w 1914 r. istniało na Pomorzu 73 polskie czasopisma. „Gazeta Toruńska” od 1867 r. wychodziło, jako dziennik. Tymczasem Niemcy swego codziennego pisma tam nie mieli. Przyznają, że, pomimo przesładowania katolickiemu w 1816 r., było na Pomorzu Polaków-katolików 46 proc., a w 1905 r. liczba ich wzrosła do 51 proc. Przyznają, że, pomimo istnienia Komisji Kolonizacyjnej, ludność pomorska, walcząc z wyłączeniem przy pomocy swoich banków rolnych, wydarła Niemcom w latach 1896-1905 w samych Prusach Królewskich — 29,070 ha. Przyznają, że np. w Lubawie w 1890 r. na 2252 Niemców było 2111 Polaków, w 1905 r. już tylko na 1905 Niemców — 2814 Polaków. Niemcy przyznają dalej, że w walce z barbaroną indolencją używali brutalnego całego swego potężnego aparatu państwowego (Lorenz „Geschichte der Koschuben”). Przyznają, że już przed

1919 r. t. zw. przez nich „korytarz” pomorski był polskim. W Prusach Zachodnich od 1871 do 1918 r. piętnaście razy wybierano tylko posłów polskich, ani razu zaś nie-przeszedł poseł niemiecki. Przyznają, że pruski minister oświaty protestował w Berlinie wobec parlamentu przeciwko temu, że Kaszubi darli niemieckie katechizmy i nie pozwalali swym dzieciom uczyć się religii w języku wrogów. Przyznają, że w r. 1906/7 polskie dzieci w Prusach Zachodnich urzędzają takcie strajk szkolny.)

Ludność pomorska, choć języczna pod ciężkim butem krzyżackim, nigdy nie pogodziła się z utratą niepodległości Polski. Chociaż dzieliły ją kordony od stolicy, zawsze była wierna majestatowi Rzeczypospolitej.

Tak więc nasze prawa historyczne i geograficzne, jak również niezłomna wola ludności pozwoliły nam utrzymać 71 kilometrów brzegu morskiego.

Dziś nie wyobrażamy sobie Polski bez morza i Pomorza. Nasze prawa do tej „ziemi krzyżów i mogił” są tak święte, że w kraju niema różnicy zdań pod tym względem.

Dziś cała Polska skierowała swój front ku morzu.

Gdy po długiej niewoli zaczęły się marzenia ojców i dziadów naszych — polskie stanydeputy zepolowały netylko w stolicy, na równinach wielkopolskich, na kopanińskich łąkach, Malopolsce, Wolyniu i Wilnie, Polska bandera powiewa dumnie także w naszym wzbudającym podziwie swiata porcie Gdyni, jako symbol potęgi i majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

* Wacław Sobieski, „Walka o Pomorze”, 1926.

Wykwintna kuchnia. Trunki wyborowe. Pierwszorzędny kwartet koncertowo-dancingowy. Występy artystyczne sił zagranych i krajowych. RESTAURACJA Lublin.

Z życia prowincji

Jakimi metodami walczy opozycja

Że jest w Polsce — mówią wszyscy — dawniej bywało lepiej. Kto winien? To rodzona twórczość — sanacja. Z taką modlitwą rozpoczyna pracę codzienną kochana opozycja. Dalej bramia słowa: Rząd pomaj wywołał kryzys. Rząd winien, że wszystko upada, że życie gospodarcze zamiera i t. d. Przy tych balamutach udaje opozycja niewinnych baranków, gotowych w każdej chwili zasiąść na fotelach rządowych i ratować Polskę.

Abym był wielkim działaczem przy nieświadomości mas, wystarczy przywdziać szatę niewinnego opozycjonisty. A to wystarczy, aby pokryjomu buntować lud, płakać nad jego losem i udawać jego obrońcę i wybawiciela.

Istnieje powiat w Polsce, zwany Garwolińskim, gdzie cynizmem tych zbawicieli ludu nabral specjalnego smaku. Powiat ten jest kierowany przez opatrniczych mężów opozycji, dzierżących po przez wydział powiatowy całą niemal w swych rękach życie społeczeństwa.

Elitę tych działaczy, ogarniętą nienawidzą do rządu, stanowią tak zwana „zalewsczyzna”. Na terenie utarło się bowiem, że albo jesteś „zalewsczykiem”, od nazwiska byłego posła, albo sanatorem. Zalewsczyzna dla balwochwalczego kultu zniszczenia nieomieszkała sięgnąć po instytucje spółdzielcze, postanawiając obrąć sobie tam siedzibę główną dla wykonywania swych praktyk. Przyjrzyjmy się tej szlachetnej twórczości. Na terenie naszego powiatu istnieje Spółdzielnia Roln. Handlowa „Rolnik”, instytucja o charakterze społeczno-handlowym, prowadzona od szeregu lat przez samego wójtę „zalewsczyzny”. Sanacja nie miała i nie ma w tej Spółdzielni żadnych wpływów. I oto, zbawiciele ludu i Ojczyzny doprowadzili tę placówkę, brakiem zmysłu kupieckiego, hojnym u dzieleniem kredytów, nawet zbankrutowanym ziemią, brakiem jakiegokolwiek planu w gospodarce, wreszcie brakiem nadzoru nad czynnościami kierowników do kompletnej ruiny, tak, iż obecnie członkowie Spółdz. „Rolnik” będą zmuszeni zapłacić kilkadziesiąt tysięcy poniesionych strat. Dziś wysuwa się plan, aby otrzymane pomoc od Rządu i skostniałego trupa natchnąć życiem. Czy to niezapóźno? czy Rząd winien dawać pieniądze takim gospodarzom, wobec takiej samotnej plajfy?

Wielcy nasi „działacze z opozycji” wysłali swój spryt, aby opanovać drugą instytucję spółdzielczą, Okr. Zw. Spółdz. Stow. Spozycywów, który ostał się kryzysowi, jest od szeregu lat dobrze prowadzony, daje duże nadwyżki, ale... ma prezesa rady „sanatora”.

Przystąpiono do kanonady. Dla lepszej orjentacji nadmienię, że obecny dyktator „naszej opozycji” sromotnie wycofał się z rady spółdzielczej tej instytucji w momencie, kiedy po reformie walutowej Grabskiego groziła jej katastrofa.

miltego anawcy „manifestu krakowskiego” przystąpiono do atakum. Moment taktyczny, sytuacja cudna — nieobecność prezesa Okr. Zw. Spoz. na walnym zjeździe delegatów. Korzystając z tej nieobecności uchwalają się wotum nieufności radzie, notabene wbrew wnioskowi komisji rewizyjnej i lustratora, a to wszystko w dowód wdzięczności za włożoną pracę, za doskonałe w y n i k i finansowe. Dalej wyznawcy zalewsczyzny, jako twórcy „nowego prawa cywilnego”, postanawiają, wbrew przepisom prawnym, połączyć budżety Okr. Zw. Spoz. z wotnym składem soli, pomimo, że obie instytucje są odrębnymi jednostkami prawnymi. Cóż dzieje się dalej? Będąc w potężnej jedności, solidarnie postanawiają, aby b. prezydent, obecny profesor spółdzielczości, p. Stanisław Wojciechowski przybył na walny zjazd delegatów, spodziewając się, że będzie to pogromem sanacji i grobem prezesa rady, który tej uchwałom brak zaufania.

Jak zrobiono, nie wiem, jest fakt, że wielce zasłużony człowiek, pionier ruchu spółdzielczego, staje na bruku garwolińskim z zamiarem oczyszczenia instytucji z wad, błędów popełnionych. I cóż? Człowiek ten przekonał się, że podstępne plany wyznawców zalewsczyzny zlekceważyły osobę jego, zbagatelizowały autorytet profesorski, chcąc użyć go tylko za narzędzie roboty partyjnej demagogicznej. Czy źle? Odstonili nędną duszę demagogów. A rezultat obrad tego zjazdu, na którym miał się dokonać pogrom sanacji i objęcie władzy w Okr. Związku przez „zbawicieli ludu” z pod znaku zjednoczonej opozycji, zjazd, na którym przewodził pionier spółdzielczości w Polsce, sędziwy prof. Wojciechowski, potępił całkowicie metody krzykaczy i demagogów, odrzucając wszystkie ich wnioski i nie dopuszczając żadnego nadzoru wybranej rady nadzorczej.

Oto jedna z pięknych kart szlachetnej twórczości zalewsczyzny.

To ma być opozycja. Nie jestem tak naiwnym, żeby sądzić, iżby opozycja przy rządzeniu państwem była zębna, ale w pracy gospodarczo-społecznej taka cuchnąca demagogia opozycja, jest bodaj jawniejszym rzadko gdzieindziej spotykany.

Obserwator.

Troski i kłopoty rodziców

Wzrosień, opromieniony aureolą tradycyjnej polskiej jesieni, należałby niezawodnie do najpiękniejszych miesięcy w Polsce, gdyby nie troski i kłopoty, które tych przysparza ludziom, posiadającym dzieci do szkół. Dla tych ludzi, szczególnie w okresie obecnego kryzysu, wzrosień jest poprosu błęsk, tyle przynosi im wydatków, połączonych z obowiązkami kształcenia dzieci. Budżet domowy rodzin, obciążonych obowiązkiem posyłania dzieci do szkoły, układa się w tym miesiącu pod znakiem radykalnych kreteń, zaciągania pożyczek, brania na kredyt i t. p. wogóle radzenia sobie na wszelkie sposoby, aby, jak się to mówi, „związać koniec z końcem” i podołać zobowiązaniom, jakie spadają na nie z tą polską jesienią.

A jest ich bez liku. Gdy już umieszczenie dziecka w szkole zostało pomysłnie zatwierdzone i Janek czy Marysia zdali egzamin wstępny, albo przeszli do wyższej klasy, to wszystko pociąga dziś za sobą wydatki, wylanają się rozmaite dalsze potrzeby. Więc przedewszystkiem podreż, niki.

Rzecz prosta, że uczniowie muszą mieć podręczniki, bo nie samemu tylko słowem nauczycielskim uczeń żyje. Ale jest rzeczą niesłychaną wymaganie posiadania wszystkich podręczników i tylko takich, a nie innych. Bez wielu książek uczniowie mogliby się obejść, inne mogliby pożyczyć od kolegów, a jeszcze w innym wypadku mogliby mieć podręczniki inne, niż „przepisane” przez szkołę. Niestety, istnieje u nas na tym punkcie dziwna niewyrozsialność, mimo, że przecież kryzys dokuca tak samo sferom wychowawczym, jak i rodzicielskim, i zdawczy się mogło, że już to brzydkie słowo „kryzys” powinno być „przeważać” wszelkie trudności i obudzić w ludziach o wiele większą niż zwykle wyrozumiałość na wszelkie braki i finansowe niemożliwości swoich bliźnich. Tymczasem tak nie jest.

Niepodobniatwem jest oczywiście np., żeby dzieci w niższych klasach nie miały tych samych czytańek. Ale już podręcznik do zadań arytmetycznych, czy tak jest konieczne potrzebny? Czy nie można sobie z łatwością przepisać „zadania”, które jest i krótkie i łatwe? A geografja — czyż nie jest taka sama we wszystkich podręcznikach? A tyle innych przedmiotów, dla których bezpoziębnie wymaga się specjalnych podręczników, i to koniecznie najnowszych, co roku zmienianego wydania? Czyż wła-

Kłopoty! Kłopoty! Cały świat dziś żyje w atmosferze kryzysu i kłopotów. Istnieją jednak tania i wielkie przyjemności, jak radio w domu. Drobny wydatek: kilku złotych miesięcznie — daje każdemu możność spędzenia miłych chwil, rozrywkę i kontakt z całym światem — w czterech ścianach swego pokoju. O nieszczęsnych dogodnych warunkach nabycia radia udziela szczegółowych informacji Wydz. „Dodatek” Polskiego Radia — Warszawa, Żelazna 30 oraz katedry Urzęd. Pocztowy.



RADJO to RADOŚĆ I ZADOWOLENIE

dze szkolne nie powinny mieć w tych wypadkach na oku ciężkiego, niejednokrotnie wprost katastrofalnego położenia rodziców, i nie pogarszać go jeszcze przez narzucanie im wymagań, które przy dobrej woli i większej wyrozumiałości dalyby się z łatwością ominąć, i to bez najmniejszej szkody dla nauki szkolnej?

Ala to tylko jedna strona omawianej sprawy. Bo obok wydatków na wpisy, podręczniki, przybory szkolne itd., istnieje jeszcze wiele innych, które są dotkliwym dla rodziców haraczem na rzecz szkoły. Mamy na myśli te rozmaite, drobniejsze i grubsze „dodatki”, nakładane na ucznia się w szkołach młodzież z tytułu coraz to nowych składek i opłat na takie lub inne cele. Jest to prawdziwa bolączka dla rodziców biednych, którzy odejmować muszą sobie i działać niejedną kromkę chleba, aby podołać tym „dodatkom” wydatkom.

„Zdawało się, że” przynajmniej w dobie ciężkiego kryzysu, jaki obecnie przechodzimy, ustanie to nieustanne atakowanie kieszeni rodzicielskich. Można było tego

spodziewać się z całą pewnością zwłaszcza wobec wydanego przed kilku miesiącami przez ministerstwo oświaty okólnika, którym polecono unikać zbierania w szkołach składek i opłat, prócz tytko w wypadkach wyjątkowych. Tymczasem system ten trwa dalej. Zaledwie trzy dni trwa nowy rok szkolny, a już z kół rodzicielskich dochodzą nas skargi, że w szkołach nakładają się w dalszym ciągu na rodziców rozmaite świadczenia uboczne pod rozmaitymi pretekstami.

Skoro już najwyższa nasza magistratura szkolna sama uznala niestosowność takich zbiorów i zastrzegala się przed nimi, to uprawianie ich w dalszym ciągu jest grubą niewłaściwością i musi być w odpowiedni, a kategori ryczny sposób zabronione.

Niech rodzice nie odsuwają obowiązku odswady dla swej działwy jako ciężaru, która nakładła na nich same tylko troski i kłopoty, podważające ich egzystencję.

Podziękowanie

Komitet T-wa Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie niniejszym składa podziękowanie P. T. Członkom dawnej kolonii polskiej na Besarabji, która przypragnęła uczcić pamięć przedwcześnie zmarłego nieodżałowanego — tak zasłużonego i prawego członka jakim był ś.p. Feliks Dutkiewicz, prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie sebrali pomiędzy sobą kwotę 165 złotych i ofiarowali ją Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

Prezes Komitetu J. Turczanowicz
Sekretarz Dr. Jacewski

Zebranie koła B.B.W.R.

W dniu 4 września b.r. w Gocławiu (pow. Garwolin) odbyło się informacyjne zebranie B.B.W.R. pod przewodnictwem p. Florjana Zaszczynskiego z Wygodu.

Na zebranie przyszło około 100 osób z Gocławia i okolicznych wsi. Ref. rat wygłosił p. W. Maszkiewicz, kier. sekretariatu w Garwolinie, protokolował p. Mikolaj Szlag, nauczyciel z Puźnowki.

Prelegent omówił ogólną sytuację gospodarczo-polityczną, a szczególnie kryzysu rolniczego w Polsce podkreślając jego zalety i od czynników natury politycznej i od strukturalnej budowy życia gospodarczego.

Ustrój kapitalistyczny stanął słabszy, dowodem są Stany Zjedn. A. P. w Polsce Rząd stosuje metody wyhodowane na doświadczeniach i znajomości psychiki obywateli, tak w dziedzinie gospodarki państwa — budżet, pieniądze i budżet bilans handlowy, jakoteż i w dziedzinie gospodarstwa społeczeństwa przez sta-

raną opiekę w postaci szeregu ustaw. Rząd zdaje sobie sprawę z upadku rolnictwa i doskonale rozumie, że wrogiem rolnika są kartele przemysłowe z którymi należy przeprowadzić walkę.

Narzekania szerokiej mas społecznej na drożyznę produktów przemysłowych, a zwłaszcza artykułów pierwszej potrzeby są bezskuteczne, to też pozostanie nadal wszystko na martwym punkcie, dopóki społeczeństwo nie wystąpi solidarnie z Rzędem.

Ceny produktów przemysłowych w wielu wypadkach nie doznały obniżenia, gdyż organizacja karteli na to nie zezwała, utrzymując je na dawnym poziomie.

Na tym odcinku społeczeństwo ma bardzo dużo do zrobienia. Zebranie iakościwo się ku zadowoleniu wszystkich obecnych a mozym postanowieniem wydziałowy z Rzędem

Z Lublina i okolicy

REPERTUAR WIDOWISKOWY

- KINO „CORSO”: „Dr. Jekyll i mr. Hyde”.
- KINO „PALACE”: „Za grzechy brata”.
- KINO „ADRIA”: „Wolga-wolga”.
- KINO „ŚWIATOWID”: „Miłość w błękach”.
- KINO „QWIRAZDA”: „Golgota ziemi”.
- KINO „VENUS”: „Sica Bata”.

KRONIKA

— Egzminy na Uniwersytecie Lubelskim. Egzminy w terminie jesiennym na Wydziale Prawa i Nauk Ekonomiczno-Społecznych Uniwersytetu Lubelskiego odbędą się w roku bieżącym w dniach 26, 27 i 28 września r. b. przed komisją egzaminacyjną złożoną z profesorów Uniwersytetu Lubelskiego i Instytutu Studiów, którzy w terminie tym wyżej wymienionym przystąpią do egzaminu z przedmiotu...

włącznie opłacić w kancelarii tak się egzaminacyjną.

PROGRAM PADJOWY WARSZAWY

- CZWARTEK 15.00
- 12.45—15.10. Płyty. 15.30. Koncert. L.O.P.P. 15.55. Komitet c.b.h. 16.40. „Wśród książek”. 17.00. Koncert solistów. 18.00. Tradycja Napoleońska”. 18.20. Muzyka łeńczna. 18.55. Przegląd dziennik radiowy. 19.45. Koncert rolniczy. 20.00. Koncert. 21.30. Transmisja z Krakowa. 21.50. Dodatek do programowego dziennika radiowego. 22.00. Muzyka łeńczna. 22.40. Wskazywanie sportowców. 23.00. Muzyka łeńczna.
- PIĄTEK 15.00
- 12.45—15.10. Płyty. 15.30. Koncert. L.O.P.P. 15.55. Komitet c.b.h. 16.40. „Wśród książek”. 17.00. Koncert solistów. 18.00. Tradycja Napoleońska”. 18.20. Muzyka łeńczna. 18.55. Przegląd dziennik radiowy. 19.45. Koncert rolniczy. 20.00. Koncert. 21.30. Transmisja z Krakowa. 21.50. Dodatek do programowego dziennika radiowego. 22.00. Muzyka łeńczna. 22.40. Wskazywanie sportowców. 23.00. Muzyka łeńczna.

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

Do pracy!

Stajemy znów do pracy! Zwycajam dorocznym Zarząd Z.P.O.K. swraca się z gorącym apelem do wszystkich członkiń, aby po wycieczkach wakacyjnych zgłosiły się do sekretariatu (ul. Narutowicza 13 w godz. od 17 do 19 ej) i stanęły znów do pracy społecznej i obywatelskiej w szeregach naszej armii kobiecej, walczącej dziś o lepsze jutro!

się nie wolno! Pamiętajmy o tem, że przynależność do organizacji nakłada na nas obowiązek moralny i obywatelski czynnej współpracy. Chwila obecna wymaga koncentracji sił, tylko wspólnymi siłami — tylko spótem pokonamy wszelkie trudności. Zakres pracy się rozszerzył — powstały nowe placówki, trzeba je obsadzić nowymi członkiniami. Z nadchodzącą zimą czeka nas praca znużająca i bardziej wyczerpująca niż w latach ubiegłych. Dla każdej z nas znajdzie się odpowiedni odcinek. Staśmy więc do pracy wszystkie bez wyjątku!

K. Gajewska.

Efektowna ucieczka oficera sowieckiego

Przed kilku dniami do żołnierzy KOP koło folwarku Korzeniowszyna w powiecie nieświeżskim podjechał oficer sowiecki i z wielkim podnieceniem zaczął prosić o przecięcie drutu kolczastego na płocie odgraniczającym Polskę od Sowieców. Żołnierze na tak dziwną propozycję odpowiedzieli rozumie się odmownie, przypuszczając zresztą, że chodzi tu o jakiś podstęp. Wyjaśniło się jednak wkrótce jak faktycznie sprawa się miała.

Oficer bolszewicki siedzący na dobrym wierzchołku odjechał o kilkadziesiąt kroków od płota granicznego, uderzył konia ostrogami i pełnym galopem ruszył na ten płot. Zanim żołnierze mieli czas się zorientować, jeździec wspiął konia przed przeszkodą prawie półtora metra i skoczył przez płot. Wysocko zasieku — było jednak za

wysoko, koń więc zaczął od drut i runął wraz z jeźdźcą ale już na polską stronę. Koń pokaleczył się mocno jeździec natomiast się potliki.

Zatrzymawszy natychmiast przez polski patrol, zbieg odświadczył, iż ma ważne dokumenty, które odda jedynie w ręce polskiego oficera, to też został odprowadzony do strażnicy.

W chwili, gdy zbieg znalazł się na polskiej stronie, nadjechał ze strony sowieckiej samo chód z pogonią, na szczęście było już za późno. Tak oryginalne „wskoczenie do Polski” zrobiło na ludność ogromne wrażenie. Za każdym razem, gdy z tak wielkim narażeniem życia zbiegłowie uciekają do Polski, przychodzą do głowy refleksje o okropnym życiu w Sowdepł. Ta ostatnia jednak ucieczka sowieckiego oficera była wyjątkowo efektowna.

Niemcy panoszą się w Polsce

Działalność V. D. A. w Polsce

Jak donosi „Stargarder Zeitung” (Nr. 203 z 30.8.32), odbyło się w Stargardzie zebranie kierowników organizacji „Der Verein für den Deutschstum im Ausland”. Referat wygłosił kierownik sekcji szkolnictwa niemieckiego w poznańskim i pomorskim p. Dobbermann, na temat działalności V. D. A. w wymiennych województwach, usiłując w tendencyjny sposób wykazać, że szkolnictwo niemieckie jest w Polsce pokrzywdzone. P. Do-

bermann dowodził, że 15.000 dzieci niemieckich zmuszone są do uczęszczania do szkół polskich. Abyby jednakże dzieci te otrzymały dla niemieckości stworzone w Polsce instytucje naukowe i wędrownych, których częściowo utrzymuje V. D. A. Zrelatywizujmy cyfrowe dane: wyniki, je V. D. A. na ten cel wysłała do Polski rocznie — o prócz książek, których w r. 1931 wysłano 4030 tomów — około 25.000 mk.

Kiedy można będzie palić

w poczekalniach urzędów i biur?

Wszystkie wysiłki całego społeczeństwa i władz powinno być skierowane w kierunku jaknajwiększego wzmocnienia konsumpcji wyrobów tytoniowych w kraju. Papierosy, cygara itp. są bowiem wyrabiane przez Państwową Monopol Tytoniowy, który całkowicie swój zysk przelewa na rzecz skarbu państwa. Powinno więc zależeć wszystkim na powiększeniu zysków naszego monopolu tytoniowego, któryby mógł tem wydatniej zasilić kasę państwową pieniędzmi, uzyskanymi ze sprzedaży swoich wyrobów.

skonałe, jaką udręką jest nie mieć przez 2 lub 3 godziny papierosa w ustach. Papieros, najwierniejszy przyjaciel, skróciłby długie godziny oczekiwania w jednej ministerjalnej lub urzędowej poczekalni.

Skoro zerwano już z tradycją niepalenia w tramwajach, może tym razem zerwie się i z niczem nieuzasadnionym zwyczajem, za braniającym palić w poczekalniach urzędowych. Szerokie rozszerzenie palenisk przybyłyby tego rodzaju zarządzenia władz z wielką satysfakcją.

KINO „AORJA” TEATR

TYLKO JESZCZE DZIŚ! Czwartek 8 b. m. Dzieło głęboko artystyczne, głęboko wzruszające p. t.

WOLGA... WOLGA...

(PIEŚŃ O ATAMANIE) Role główne: A. Schletow, Liljan Hall Dawis, Rudolf Klein-Rogge.

NA SCENIE... NAD PROGRAM

Przebojowa rewja p. t. „Powrót taty” CENY MIEJSC OD 40 — 70 GR.

Kino „CORSO”

Zaprasza wszystkich miłośników X Muzy na otwarcie sezonu jesennego 1938/39. Sezon otwieramy największym szlagierem dźwiękowym wytwórni „PARAMOUNT” p. t.

DR. JEKYLL i MR. HYDE

Na 116 noweli B. L. STEVENSONA. W rolach głównych: genialny artysta Ameryki FREDERIC MARCH i partnerka Miriam Hopkins. Szczyt napięcia dramatycznego, emocji i techniki. Nadprogram: NAJNOWSZE DODRDKI DŹWIĘKOWE! Początek seansów codz. o godz. 5.30, 7.30 i 9.45 wiecz.

DRUGIE OGŁOSZENIA

QUBIONO legly 2 ma je z Kasy Chorzych 38 5797 Zofja Konarszewska ul. Rynek 26 5. 1195

Prania białej chemia

Prania białej chemia — Lublin, ul. Lubartowska 26 go. Piętra czyste i solidnie: białe, wola i jedwabie. Pranie na sutywno i miękko po cenach niskich. Wykonanie solidnie i termowa.

ZE SPORTU

Udział Lublina w biegu maratońskim

W biegu maratońskim o mistrzostwo Polski, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Białymstoku wezmą też udział zawodnicy z Lublina: Kustra i Matyjaszczyk, długodystansowcy K. S. „Strzelec”. Zawodnicy lubelscy będąc ostatnio w dobrej formie wyjeżdżają jutro do Białegostoku. (z)

Bokserzy ruszają się

Po dłuższej przerwie letniej bokserzy lubelscy dają znać o sobie W piątek dnia 9 b. m. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Zw. Strzeleckiego (Szpitalna 12) ogólne zebranie członków sekcji bokserkiej „Strzelec”. Na porządku dziennym m. in. sprawa urzędzenia w najbliższym czasie zawodów bokserkich. (z)

Przed meczem „Unja” — „Polonia”

W niedzielę „Unja” rozegra pierwszy mecz z „Polonia” prze myśka na jej gruncie o wejście do Ligi. Mecz ten budzi ogólne zainteresowanie wśród sportowców ze względu na ewentualnego mistrza grupy. Faworytem jest „Polonia”. Obie drużyny występują w swych najsilniejszych składach. (z)

Więzien Nr. 52

General San-Jurjo nie egzystuje. W jednej z cel więzienia Duzo przebywa więzien Nr. 52. Na szarym jego chacie naszyty jest złoty kwadrat, co oznacza, że z przestępstw nie wolno nikomu rozmawiać, oprócz dyrektora więzienia i jego zastępcy. A jednak jednemu z dziennikarzy udało się dostać do więzienia i rozmawiać ze zbuntowanym generalem.

PIERWSZY DZIEŃ

Ody więzien Nr. 52 przestąpił próg więzienia, zbliżył się do niego jakiś człowiek i wyciągnął dłoń. Był to dyrektor „Martwego domu”. General zawał się. — Nazywam się Jose San-Jurjo.

— Wiem o tem — odparł dyrektor. Nie wstydzę się jednak uściskać dłoń urzędnika celniaka, którego tutaj przywidział nieszczęście. Pierwsze 8 dni więzniowie spędzają w zupełnym osamotnieniu. General dostał cele, w której znajduje się tylko żelazne łóżko, stół, krzesło i niewielka szafka na kałki i bielizna. Przez okratowane okna widać ulamek nieba.

REGULAMIN WIEZIENNY

Wszyscy więźniowie w Duzo otrzymują codziennie kawalek mięsa lub słoniny i talerz żurzyn. Jeżeli ktoś pragnie, może do pełniać wkił, hupując go w gospodarze, znajdujące się przy wie

zieniu. Aresztant Nr. 52 cieszy się tym przywiezieniem. Otrzymuje więc dzbanek mleka, winogrona i banany. Jednak general mało jada, prawie nie sypia, natomiast bardzo dużo czyta. Więźniom w Duzo nie wolno wdywać się z rodziną. Jose San-Jurjo ogromnie tęskni za swą rodziną, a szczególnie za swym najmłodszym, 6-cio miesięcznym synkiem.

„LATA MINĄ SZYBKO...”

— „Lata miną szybko...” Przytem jestem chory i niedługo poślagnę. General nie skarży się na swój los i twierdzi, że w więzieniu żyć łatwiej, niż w Marokko, gdzie musiał walczyć z powstańcami.

Obecność generala w więzieniu wywarła ogromne wrażenie wśród więźniów. Szczególnie jeden z nich, żołnierz Garcia z armii marokańskiej jest bardzo tem wzruszony.

Dwa lata temu general San-Jurjo odwiedził więzienie w charakterze d-cy gwardji obywatelskiej i odrazu potnął w żołnierzu towarzysza z pola walki i cfaował mu wówczas 100 pesetów. Od tego czasu Garcia żył nadzieją, że general wystrza się dla niego o ulaskawienie... Tymczasem on wkrótce odbędzie swą karę i wyjdzie na wolność, a więzien Nr. 52 do końca dni swego ży wsta pozostało w Duzo.

Redakcja i Administracja: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon Redakcji i Administracji 4-43. Skrzynka pocztowa Nr. 50. Administracja czynna od godziny 8-ej rano do godz. 6-ej wiecz. Redakcja czynna cały dzień. W niedzielę i święta tylko od godziny 5-ej do 7-ej wieczorem. Rozkładowi Redakcji nie swraca.

WARUNKI PRENUMERATY: Z przesyłką przeliczoną kwartalnie 2 zł, kwartalnie 1 zł, rocznie 4 zł, kwartalnie 1 zł. Redakcja nie odpowiada za opóźnienia w dostawie numerów. Drukarnia: Drukarnia „Prasa” w Lublinie, ul. Rynek 26. Drukarnia „Prasa” w Lublinie, ul. Rynek 26. Drukarnia „Prasa” w Lublinie, ul. Rynek 26.

Redakcja i Administracja: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon Redakcji i Administracji 4-43. Skrzynka pocztowa Nr. 50. Administracja czynna od godziny 8-ej rano do godz. 6-ej wiecz. Redakcja czynna cały dzień. W niedzielę i święta tylko od godziny 5-ej do 7-ej wieczorem. Rozkładowi Redakcji nie swraca.